

Pycha kroczy przed upadkiem

26 maja 2015

Wygrana Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich jest szokiem dla wielu środowisk, zwłaszcza zagranicznych, które wiedzę o Polsce kształtują na podstawie polskojęzycznej Gazety Wyborczej. Przegrana Bronisława Komorowskiego oznacza to, że zakończył się posmoleński „pontyfikat” przejściowy i naród chce nowego otwarcia odmawiając przedłużenia kadencji kojarzonego z partią rządzącą urzędującego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Prezydent po prostu „wypił piwo”, którego nawarzył Donald Tusk, zanim „po angielsku” ulotnił się z naszej sceny politycznej zostając „dużym misiem” w UE.

Odchodzący prezydent Komorowski przez cały okres swojej prezydentury był bardzo pasywny. Posłusznie podpisywał wszystko co podtykali mu koledzy z rządu i rozkoszując się żyrandolem swym dworem nie wykazywał się żadnymi inicjatywami. To zmieniło się dopiero dwa tygodnie temu, gdy nagle prezydent przerażony utratą pałacu zaczął obiecywać wszystko co tylko się da. Niestety nic ,u to nie dało i ostatecznie Komorowski przegrał wybory zdobywając 48,45%. Jego kontrkandydat, Andrzej Duda zdobył 51,55%.

Jeszcze niedawno Adam Michnik powiedział, że Bronisław Komorowski może przegrać wybory prezydenckie tylko jeśli „przejedzie po pijaku ciężarną zakonnicę na pasach”. Wyniki drugiej tury wyborów prezydenckich wskazują, że udało mu się dokonać tej sztuki. Wspomniany nadredeaktor Michnik zawył z rozpaczy sugerując, że zły wybór Polaków to groźba dyktatury. Jednocześnie zadeklarował on, że jeśli do polskiego parlamentu wejdzie Ruch Narodowy, to on emigruje do Izraela. Czy można sobie wyobrazić lepszą reklamę dla tej partii politycznej?

Błady strach padł teraz na partię rządzącą, bo Polacy pokazali że mają już dość tej mafii i proszą o inną, być może mniej zdegenerowaną i pazerną. Reżymowe media są jeszcze w szoku i

nie wiedzą jeszcze jak się zachować. Z pewnością jednak czeka nas powrót do frontalnego ataku mediów jaki widzieliśmy za czasów prezydentury Lecha Kaczyńskiego. Będzie to zupełna odwrotność pobłażliwości jaką media miały dla wybryków Bronisława czy jego poprzedników z postkomunistów.

Oczywiście PiS różni się od PO bardzo niewiele. Jedni to socjaliści pobożni a drudzy po prostu socjaliści. To jednak lepsza sytuacja niż gdy w Pałacu Prezydenckim mieszkał lokator, który podpisywał wszystko jak leci. Tak jak Senat tak i Prezydent ma za zadanie pilnować stanowionego prawa, a na dodatek ma inicjatywę ustawodawczą, z której może korzystać.

Teraz z pewnością władza będzie się okopywać próbując zachować kontrolę w jak największej ilości kluczowych kadencyjnych instytucji. Już teraz słychać głosy, że przez te nadchodzące tygodnie do 6 sierpnia, gdy zaprzysiężony zostanie prezydent Andrzej Duda, będą procedowane ustawy, które w istotny sposób wpłyną na ład polityczny w naszym kraju pozwalając zachować jak najwięcej w rękach obecnie rządzących.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl